

nasza lista



Ludzie 4 czerwca

**ZESZYTY
HISTORYCZNE
SIECI SOLIDARNOŚCI
TOM 2**



Ludzie 4 czerwca

Uczestnicy kampanii wyborczej
Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”
w 1989 roku

Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności

Tom 2

Paweł Stachnik

Ludzie 4 czerwca

Uczestnicy kampanii wyborczej
Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”
w 1989 roku



Kraków 2014

© Stowarzyszenie Sieć Solidarności & Księgarnia Akademicka

Zespół redakcyjny serii:

MACIEJ MACH
EDWARD E. NOWAK
ADAM ROLIŃSKI
ANDRZEJ STAWIARSKI

Opracowanie redakcyjne:

ANNA STOKŁOSA

Projekt okładki:

JACEK MARIA STOKŁOSA



Wydanie publikacji wsparła
Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego

ISBN 978-83-7638-450-4

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. Św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431-27-43, 12 663 11 67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl



Edward E. Nowak

Musimy wygrać!

Strajk w Nowej Hucie oraz innych miejscowościach Polski wiosną 1988 roku, a następnie fala strajkowa w sierpniu, zmusiły władzę do poszukiwania kompromisu z opozycją. Ważną rolę odegrała młodzież, która w sposób coraz bardziej zdecydowany występowała przeciw komunizmowi. Jak grzyby po deszczu mnożyły się inicjatywy organizacyjne, żądania ponownej legalizacji „Solidarności”. Powstał Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. A potem były obrady Okrągłego Stołu, w których brała udział liczna grupa ludzi „Solidarności”, opozycji, Kościoła. W wyniku porozumień wówczas zawartych ustalono przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów do Sejmu oraz całkowicie wolnych do Senatu Polski, wyznaczając datę 4 czerwca 1989 roku.

W Małopolsce już działała inicjatywa Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” na czele ze Stefanem Jurczakiem, powstały komitety obywatelskie w Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni, Myślenicach, w większych i mniejszych miejscowościach regionu.

Ludzie masowo zgłaszali się do pomocy. Ktoś dysponował telefonem, inny pisał na maszynie, znał się na klejeniu, był drukarzem, księgowym, posiadał samochód, miał czas, a tamten mógł robić wszystko, co potrzeba: sprzątać, nosić, pomagać. Ludzie oddawali na cele komitetu obywatelskiego swoje mieszkania, domy, samochody, czas, pieniądze. Nie było rzeczy niemożliwych, nie było: „nie mam czasu”, „później” albo „nie wiem”. Rozumieliśmy, że ten czas, jaki nam dano, musimy wykorzystać w sposób maksymalny. Że wobec całej maszyny propagandowej i organizacyjnej, jaką dysponowała władza, nie wystarczy nam siedem minut w telewizji i kilka audycji radiowych – musimy to nadrobić pracowitością, pomysłowością, zaangażowaniem.

Wybory kandydatów na posłów i senatorów to kolejne wyzwanie. Nie było bowiem czasu na długotrwałe, demokratyczne procedury, prezentacje programów, debaty i dyskusje. Wybrani kandydaci najczęściej mieli za sobą drogę opozycyjną, solidarnościową, nierzadko więzienia i obozy internowania, działania w strukturach

tajnych. Wyróżniali się zaufaniem swoich środowisk, posiadali rzeczywisty autorytet, a przy tym ich wiedza gwarantowała rzetelną pracę parlamentarną.

Dzięki pracy specjalistów oraz inteligencji zaangażowanej w akcję wyborczą powstał Małopolski Program Wyborczy. Artyści, plastycy, filmowcy, fotoreporterzy, znajomi z prasy, radia i telewizji tworzyli niezliczone inicjatywy promocyjne, powstała gazeta „Głos Wyborczy Solidarności”, studio telewizyjne, programy radiowe, plakaty, naklejki, plakietki, instrukcje do głosowania i najróżniejsze inne materiały.

Na ulicach, płotach, murach trwała autentyczna walka. Jedne plakaty i napisy były natychmiast zastępowane drugimi. Grasowały ekipy zajmujące się tylko zdzieraniem naszych plakatów. Naszej akcji wyborczej przeszkadzali – jak mogli – milicjanci, esbecy, ormowcy, działacze partyjni. Toczyła się walka na pomysły „jak przechytrzyć przeciwnika”.

Od lutego 1989 roku trwały także manifestacje i zamieszki na ulicach organizowane przez młodzież, która pragnęła przedstawić własne oczekiwania, czasami w niestandardowy sposób. W Krakowie działało środowisko Niezależnego Zrzeszenia Studentów, domagające się takiej relegalizacji, jaką uzyskała już „Solidarność”, aktywny był Ruch „Wolność i Pokój”, Federacja Młodzieży Walczącej.

Swoją kampanię wyborczą prowadziły środowiska, które nie zdołały się porozumieć z „Solidarnością” i tworzyły własny program wyborczy. Najważniejszym z nich była Konfederacja Polski Niepodległej. W Krakowie kandydował wieloletni opozycjonista Leszek Moczulski. Były także środowiska opozycji przeciwne zawartym porozumieniom Okrągłego Stołu i bojkotujące wybory.

Wiosna 1989 roku była gorąca i ekscytująca chyba dla każdego. Wyborcy mieli, po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat, możliwość posłuchania innych ludzi, argumentów, często dla wielu „prawdziwie szokujących”. Ci, którzy dotychczas byli określani przez władzę w sposób jak najbardziej negatywny, nagle jawili się jako inni ludzie, można się było z nimi spotkać, zadawać pytania, dyskutować, zgłaszać swoje oczekiwania, ba – żądania. Wyborcy usłyszeli „inny język”, taki który sami rozumieli, a nie ten – jak dotychczas – oficjalny bełkot.

Spotkania wyborcze, odbywające się najczęściej „po kościele” w salce katechetycznej, na placu, czy w domu kultury, gromadziły tyle osób, ile zdołało się pomieścić, zasłuchanych, skupionych, przejętych. Kandydaci byli zapraszani na plebanie, do szkół, do domów, zagród, obór. Proszono ich na obiady, pokazy strażackie, organizowano koncerty, zawody sportowe, każdego chciano ugościć najlepiej jak potrafiono. Tak wiele było serdeczności. Był także głód słowa mówionego i pisanego. Gazety, plakaty i ulotki rozchodziły się w mgnieniu oka. Drukarze nie nadążali ze swoją pracą. Słynny „Hutnik” wychodził codziennie. To wszystko należało rozwieźć, dostarczyć do najdalszych zakątków regionu. Na placach targowych, przed sklepami i kościołami oraz w innych punktach wielu podkrakowskich wsi i miasteczek pojawiał się oklejony hasłami wyborczymi samochód żuk z megafonem.

Nadszedł dzień wyborów. Jedni zawiesili swoją pracę, natomiast przystąpili do niej inni – nasi mężowie zaufania w komisjach wyborczych, a także ci, którzy zbierali informacje, liczyli głosy w pobliżu lokali wyborczych. Obawialiśmy się „cudów

nad urną”, fałszerstw, byliśmy tego właściwie pewni, stąd tak wielka mobilizacja w tym okresie. Uczestnicy komisji wyborczych także czuli wagę tej chwili, ale niepokojących komunikatów w czasie wyborów praktycznie nie odnotowano.

Już pierwsze informacje, np. napływające z jednostek wojskowych, były fantastyczne, wciąż jednak nie wierzyliśmy. Napływały kolejne liczby od obserwatorów, od poszczególnych członków komisji wyborczych, pojawiły się dane częściowe i listy z konkretnych lokali wyborczych. Wszędzie wygrywaliśmy. Na Siennej, gdzie mieścił się sztab wyborczy, w Hotelu Polonia, gdzie pracowało Biuro Prasowe MKO, radość mieszała się z niedowierzaniem. Zwycięstwo! Udało się! Nasza robota! Wygraliśmy! Pokonaliśmy komunę! Zrobiliśmy to!

Rzucaliśmy się sobie w ramiona, ściskaliśmy się, gratulowaliśmy sobie wygranej. Tylu uradowanych, pogodnych, uśmiechniętych, pełnych jakiejś niezwyklej satysfakcji ludzi nie widzieliśmy w Polsce od 31 sierpnia. To byli ludzie 4 czerwca!

18 maja 2014 roku

Spis treści

Edward E. Nowak <i>Musimy wygrać!</i>	5
Marek Sowa <i>Po dwudziestu pięciu latach</i>	8
Tomasz Gąsowski <i>Dzień, który odmienił Polskę</i>	10
Paweł Stachnik <i>Ludzie 4 czerwca</i>	13
Dorota Strojnowska <i>Senatorowie i posłowie z Małopolski wybrani 4 czerwca 1989 roku z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”</i>	45
Indeks osobowy	59
Indeks geograficzny	61



Do pomocy, masowo zgłaszali się ludzie. Ktoś dysponował telefonem, inny pisał na maszynie, znał się na klejeniu, był drukarzem, księgowym, posiadał samochód, miał czas, a tamten mógł robić wszystko co potrzeba: sprzątać, nosić, pomagać. Ludzie oddawali na cele komitetu obywatelskiego swoje mieszkania, domy, samochody, czas, pieniądze. Nie było rzeczy niemożliwych, nie było: „nie mam czasu”, „później” albo „nie wiem”. Rozumieliśmy, że ten czas jaki nam dano musimy wykorzystać w sposób maksymalny, że siedem minut w telewizji, kilka audycji radiowych, wobec całej machiny propagandowej i organizacyjnej jaką dysponowała władza nam nie wystarczy, że musimy to nadrobić pracowitością, pomysłowością, zaangażowaniem. Artyści, plastycy, filmowcy, fotoreporterzy, znajomi z prasy, radia i telewizji tworzyli niezliczone inicjatywy propagandowe, powstała gazeta „Głos Wyborczy Solidarności”, studio telewizyjne, programy radiowe, plakaty, naklejki, plakietki, instrukcje do głosowania, i najróżniejsze inne rzeczy. Na ulicach, płotach, murach trwała autentyczna walka. Jedne plakaty i napisy, były natychmiast zastępowane innymi, grasowały ekipy zajmujące się tylko zdzieraniem naszych plakatów. Spotkania wyborcze, najczęściej „po kościele” w salce katechetycznej, na placu, czy w domu kultury gromadziły tyle ludzi ilu zdołało się pomieścić, zasłuchanych, skupionych, przejętych. Kandydaci byli zapraszani na plebanie, do szkół, do domów, zagród, obór. Zapraszano ich na obiad, pokaz strażacki, organizowano koncerty, zawody sportowe, każdego chciano ugościć najlepiej jak potrafią. Tak wiele było serdeczności. Nadszedł dzień wyborów. Jedni zawiesili swoją pracę, natomiast przystąpili do pracy członkowie komisji, nasi mężowie zaufania w komisjach wyborczych a także ci którzy zbierali informacje, liczyli głosy w pobliżu lokali wyborczych. Już pierwsze informacje, np. napływające z jednostek wojskowych były fantastyczne, wciąż jednak nie wierzyliśmy. Zwycięstwo ! Udało się ! Nasza robota ! Wygraliśmy ! Pokonaliśmy komunę ! Zrobiliśmy to ! Rzucaliśmy się sobie w ramiona, ściskaliśmy się, gratulowali wygranej. Tytu uradowanych, pogodnych, uśmiechniętych, pełnych jakiejś niezwyklej satysfakcji ludzi, nie widzieliśmy w Polsce od 31 sierpnia. To byli ludzie 4 czerwca !

Edward E. Nowak
18 maja 2014 r.

DODRUK WYKONANO Z OKAZJI TRZYDZIESTEJ ROCZNICY WYBORÓW DO SEJMU I SENATU RP
PUBLIKACJA POWSTAŁA DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

ISBN 978-83-7638-450-4

organizatorzy:



partnerzy:



Małopolska



partnerzy merytoryczni:

